

# Tomasz Kaczmarek

---

## Chrystus i męczennik według świadczeń patrystycznych z trzech pierwszych wieków

---

Studia Włocławskie 4, 144-153

---

2001

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. TOMASZ KACZMAREK

### CHRYSTUS I MĘCZENNIK WEDŁUG ŚWIADECTW PATRYSTYCZNYCH Z TRZECH PIERWSZYCH WIEKÓW

O niezwyklej żywotności wspólnot chrześcijańskich trzech pierwszych wieków najbardziej zadecydował duch męczeństwa. „Kościół pierwszego tysiąclecia zrodził się z krwi męczenników: *Sanguis martyrum – semen christianorum* (Tertulian, Apol. 13). Historyczne wydarzenia związane z postacią Konstantyna Wielkiego nigdy nie potrafiłyby zapewnić takiego rozwoju Kościoła, jakiego byliśmy świadkami w pierwszym tysiącleciu, gdyby nie ów posiew męczeński oraz wielkie dziedzictwo świętości pierwszych pokoleń chrześcijan”.<sup>1</sup>

Chrześcijanie od początku zdawali sobie sprawę, że wyróżniającym ich znamię, z woli samego Chrystusa, jest dawanie Mu świadectwa, poparte ofiarą własnego życia. Męczenników nie znała ani religia pogańska, ani żadna ideologia czy filozofia hellenistyczna.<sup>2</sup> Lapidarnie wyraził to przekonanie św. Justyn, filozof męczennik: „Nikt nie wierzył Sokratesowi do tego stopnia, by pójść na śmierć za jego naukę. Chrystusowi natomiast uwierzyli nie tylko filozofowie i uczeni, ale i rzemieślnicy i prości, i to odrzucając próżną chwałę, bojaźń i śmierć”.<sup>3</sup>

O męczeństwie w rozumieniu Kościoła starożytnego tak pisze Orygenes: „Każdego, który świadczy o prawdzie słowami, czynami, czy głosi ją w jakikolwiek inny sposób, słusznie można nazwać świadkiem-męczennikiem; u braci kierujących się szczególnym umiłowaniem prawdy Bożej, którzy gotowi są nawet umrzeć w jej obronie i w obronie cnoty chrześcijańskiej, przyzwyczajono się tych tylko nazywać męczennikami, którzy przelaniem własnej krwi dali świadectwo Bożej tajemnicy. Sam bowiem Zbawiciel wstępując do nieba, nazwał męczennikami wszystkich, dających świadectwo sprawom o Nim głoszonym, gdy mówił do Apostołów: Będziecie mi świadkami”.<sup>4</sup> Stwierdza też, iż jest to największy dar wolności ze strony człowieka, który

odkrył Bożą miłość i obdarowanie nią, i pragnie teraz ze swojej strony dać Bogu taką właśnie odpowiedź.<sup>5</sup>

Spojrzymy na tę problematykę w świetle źródeł z trzech pierwszych wieków, tj. z czasu Kościoła, który bezpośrednio uczestniczył w męczeństwie, co nadaje tym źródłom szczególny walor. Na uwadze mamy takie źródła, jak: akta męczenników, *passiones*, listy Kościołów o męczennikach, zachęty kierowane do uwięzionych za wiarę i oczekujących na egzekucje, wypowiedzi okolicznościowe.<sup>6</sup> Dokumenty te pozwalają wnikać w teologię męczeństwa, niezwykle bogatą rzeczywistość Kościoła wchodzącego w ówczesny świat z radykalną nowością Ewangelii. Ograniczamy się do wskazania ważniejszych punktów relacji Chrystus – męczennik, jako że męczeństwo odnosi się zawsze do Chrystusa.

### **Męczennik naśladowcą Chrystusa w najwyższym stopniu**

Od pierwszych wieków Kościoła, jak świadczą Listy św. Pawła, krystalizuje się myśl, że programem chrześcijanina jest nie tylko „pójście” za Chrystusem, ale „naśladowanie” Mistrza, tj. odtworzenie w sobie jak najwierniej Jego drogi. Najpełniejszą formą tego było upodobnienie się do Niego w śmierci, co uważane jest za szczyt wszelkiej doskonałości. Mówi się wprost, że „naśladowanie Chrystusa jest fundamentalnym prawem męczeństwa”.<sup>7</sup>

W połowie III w. obok pogłębianej i głoszonej duchowości chrzcielnej pojawił się typ tzw. duchowości męczeńskiej. Męczennik wznosił się poprzez swoje cierpienia w oczach starożytnych na wyżyny Chrystusa, kroczył za Nim i cierpiał, odtwarzając Jego mękę we własnym ciele, dając przez to Bogu dowody najwyższej miłości i wierności aż do śmierci.

Duchowość męczeńska została w szczególnie sposób podkreślona przez św. Ignacego, biskupa Antiochii, którego można uważać za pierwszego teologa męczeństwa w literaturze patrystycznej. Ten uczeń Apostołów, cieszący się niezwykłym autorytetem w Kościele, został skazany przez rzymskiego prokuratora prowincji syryjskiej na rozszarpanie przez dzikie zwierzęta, a wyrok miał być wykonany w Rzymie. Długa droga na egzekucję stała się dla biskupa okazją dzielenia się przemyśleniami o cierpieniu i śmierci za Chrystusa z Kościołami, które wysyłały na spotkanie z nim swoich delegatów. W napisanych przez niego listach do siedmiu Kościołów jawi się wyraźnie myśl, że tylko wówczas można być prawdziwym uczniem Chrystusa i w pełni Go naśladować, gdy jest się gotowym pójść za Niego na śmierć. Kogo na to nie stać, w tym nie ma pełni życia Chrystusa.<sup>8</sup> W *Liście do Kościoła w Smyrnie* zapisał: „Dlaczego sam siebie wydałem na śmierć, na ogień, na miecze i na dzikie zwierzęta? Przecież nad kim miecz wisi, ten jest

blisko Boga; byle tak było w imię Jezusa Chrystusa. By z Nim mękę podzielić, by Go naśladować, cierpię wszystko, a On mi dodaje siły”.<sup>9</sup>

Takim duchem przeniknięty jest zwłaszcza *List do Kościoła w Rzymie*, w którym św. Ignacy błaga, by zaniechano starań o jego uwolnienie, gdyż tylko przez śmierć za Chrystusa i oddanie tak jak On życia za innych będzie mógł Go doskonale naśladować. Za cenę utraty wszystkiego, znajdzie najwięcej – Chrystusa. „Niech mi zadają najbardziej szatańskie męczarnie – na wszystko jestem gotów, byle osiąść Jezusa Chrystusa. Więcej sobie cenię śmierć w Jezusie Chrystusie, niż największe ziemskie królowanie. Szukam tylko Tego, który za nas umarł, pragnę tylko Tego, który za nas zmartwychwstał. I oto właśnie nadeszła chwila moich prawdziwych narodzin”.<sup>10</sup>

Męczennik nie dąży jednak do śmierci samej w sobie, nie jest samobójcą, ale szuka w niej Jezusa Chrystusa, chce Go naśladować, dzielić z Nim mękę, a przez nią stanąć jak najbliżej Boga. „Dla niej (śmierci Chrystusa) cierpimy, by stać się prawdziwymi uczniami Jezusa Chrystusa, jedyne naszego nauczyciela” – pisze w *Liście do Magnezjan*.<sup>11</sup> „Jeśli nie jesteśmy gotowi na śmierć, by naśladować Jego mękę, nie ma w nas Jego życia”.<sup>12</sup>

Święty Polikarp, biskup Smyrny, nazywa męczenników „naśladowcami, żywymi obrazami prawdziwej miłości”.<sup>13</sup> Jeszcze bardziej widoczne jest to w liście chrześcijan ze Smyrny, pisany po męczeńskiej śmierci biskupa Polikarpa, do Kościoła w Filomelium we Frygii. Jest to opis męczeństwa ujęty w kategoriach męki Chrystusa, co zaznaczone jest już w pierwszych słowach listu: „wszystkie wydarzenia [związane ze śmiercią biskupa] zmierzały do tego, by Pan mógł pokazać jeszcze raz męczeństwo według Ewangelii”.<sup>14</sup> Autorzy chcą uchwycić wszelkie elementy wskazujące na to, że Polikarp przeszedł tę samą drogę co Mistrz, a przez to i jego śmierć nabiera wymiaru zbawczego. Są tam opisane: modlitwa przed męczeństwem, zdrada, pojmanie, wleczenie przed niegodziwy trybunał, napastliwość pospólstwa, wyrok, a następnie śmierć przez spalenie po przytwierdzeniu jego rąk do pała, w czym odczytywano powiązanie z ofiarą krzyża Chrystusa.<sup>15</sup>

W liście Kościoła z Lyonu o współbraciach pomordowanych w czasie prześladowania nazywani są oni „naśladowcami Chrystusa”.<sup>16</sup> Orygenes mówi o nich jako o „naśladowcach Boga i Chrystusa”.<sup>17</sup> Św. Cyprian, biskup Kartaginy, odczytuje w prześladowaniach szczególną okoliczność, aby przypomnieć swojej wspólnotce, że w pewnych okresach historii zbawienia powinni on naśladować Chrystusa jako nauczyciela cierpień, ponieważ codziennie piją w Eucharystii Jego krew; będą przez to mogli okazać wdzięczność i przelać krew za Niego.<sup>18</sup> Kto dla wyznania imienia Chrystusa doznaje udręki i cierpi, staje się „towarzyszem męki Chrystusa – *collega passionis cum Christo*”.<sup>19</sup>

Jeszcze w IV w. Euzebiusz z Cezarei podkreślał, że „męczennicy stali się najgorliwszymi naśladowcami Chrystusa”.<sup>20</sup>

Z powyższych uwag wynika, jak bardzo myśl naśladowania Chrystusa przenikała duchowość chrześcijańską, która swój punkt kulminacyjny znalazła w męczeństwie.<sup>21</sup>

### Chrystus obecny w męczenniku

Chrześcijanie mają żywą świadomość obecności w nich Chrystusa, który włączył ich do swojego Mistycznego Ciała. Z tego tytułu mogą nazywać się *christianoī*, *christoforoī*. Ta obecność jest najgłębszym motywem miłości bliźniego: w nich usługuje się samemu Chrystusowi. Ze starożytnych tekstów o męczeństwie przebija przekonanie, że ta obecność Chrystusa jest najbardziej intensywna właśnie w męczennikach.

We wspomnianym już liście o męczennikach lyońskich przebija przekonanie o całkowitej pewności, że Chrystus jest obecny przy męczenniku, podtrzymując go dostrzegalnie w sposób nadprzyrodzony, by wytrwał w złożeniu świadectwa wiary. Widać to w opisie męczeństwa Blandyny. Ku zdumieniu oprawców, zmęczonych w końcu wymyślnymi torturami, ich ofiara – zatopiona w modlitwie – nie tylko została nadal przy życiu, ale jakby została wzmocniona nowymi siłami. Autorzy listu na końcu stwierdzają: „Blandynę wreszcie zawieszono na palu i oddano na pastwę wpuszczonych na arenę dzikich zwierząt. Wszyscy na żywe oczy oglądali w swej siostrze Tego, który za nich został ukrzyżowany, by w wiernych swoich wpoić przekonanie, że każdy kto cierpi dla chwały Chrystusowej, ma zapewnione wiekuiste z żywym Bogiem obcowanie. Była ona otuchą dla braci, ona mała, słaba i wzgardzona, przyobleczona w Chrystusa, wielkiego i niezmównego Bojownika”.<sup>22</sup>

Tekst ten stanowi fragment wspólnego listu z ok. 177 r. do Kościołów Azji Mniejszej. Wyraża więc opinię i przekonanie nie jednostki, ale całej pozostałej przy życiu lyońskiej wspólnoty chrześcijańskiej. O podobnej mocy Chrystusowej udzielanej męczennikom w chwilach próby informuje również *Martyrium Polycarpi*: „Zdobyli się na taki heroizm, że żaden z nich nie wydał ani krzyku, ani jęku, a przez to pokazali nam wszystkim, że w chwili swej męki męczennicy Chrystusa nie byli w ciele, lecz raczej sam Pan był w nich obecny i rozmawiał z nimi. Podtrzymywani przez łaskę Pana, gardzili ziemskimi katuszami, zdobywając swymi cierpieniami życie wieczne”.<sup>23</sup>

Opis męczeństwa Karpusa, skazanego za cesarza Marka Aureliusza, wspomina nie tylko o udzielanej mocy z wysoka, ale również o wizji chwały Chrystusowej, którą męczennik otrzymuje przed śmiercią. Ona to podtrzy-

muje go w ostatnich chwilach jego walki: „Potem przywiązano Karpusa. Kiedy to czyniono, znajdujący się bliżej widzowie zauważyli, że się uśmiecha. Zaskoczeni, zaczęli pytać go, dlaczego się śmieje? Odpowiedział: Zobaczyłem chwałę Pana i raduję się. Odtąd jestem już wolny i nie będę więcej doznawał waszych złościwości. Kiedy żołnierz zebrał chrust i zapalił pod nim ogień, Karpus przemówił: Wszyscy urodziliśmy się z Ewy podobnie jak i wy, ona jest naszą wspólną matką. Mamy ciała podobne do waszego. Kiedy jednak zwrócimy nasze oczy na Trybunał Prawdy, potrafiemy znieść wszystko. Gdy to powiedział, podsunęto pod niego ogień, on zaś modlił się mówiąc: Błogosławiony bądź, Panie Jezu Chryste, Synu Boży, że ze mnie grzesznika raczyłeś uczynić współnika Twej męki”.<sup>24</sup>

Święty Cyprian pociesza i umacnia swoich wiernych oczekujących śmierci zapewnieniem, że w chwili męczeństwa sam Pan „nie tylko patrzy na swe sługi, ale sam walczy w nas, przy naszym boku, sam w tym boju, który toczymy”.<sup>25</sup> Wydaje się, że najbardziej wyrazistym tekstem w tej sprawie jest fragment z *Passio Prepretuae et Felicitatis*, pochodzący z pierwszych lat III w. Felicjta, będąca w końcowym stadium ciąży, jęczy i płacze w więzieniu z powodu zbliżających się bólów porodowych. „Odezwał się do niej jeden ze stróżów więziennych: Jeżeli już teraz tak jęczysz, to cóż dopiero będziesz czynić, gdy cię wystawią na pożarcie dzikim zwierzętom, na które zasłużyłaś odmawiając złożenia ofiary. Ona na to odrzekła: Teraz ja sama muszę przecierpieć to, co cierpię, tam zaś we mnie będzie ktoś inny, który będzie cierpiał za mnie, gdyż i ja cierpieć będę za Niego”.<sup>26</sup>

Świadomość tej obecności wyrażała się w szacunku okazywanym męczennikom czy wybranym na męczeństwo. Gdy Perpetua była w więzieniu, odwiedził ją brat rodzony. Nie zwracał się wtedy do niej jak dotychczas *soror*, ale *domina soror*, wyrażając niezwykle szacunek wobec swej siostry wezwanej do dania świadectwa. Dodaje zaraz, że jest ona *in magna dignatione*, tak że teraz może u Pana upraszać specjalne łaski.<sup>27</sup> Ten moment dostrzega się również u św. Cypriana: w liście do współbraci skazanych *ad metallas* mówi, iż posiadli specjalną chwałę, sam Chrystus ich zaszczycił nową godnością.<sup>28</sup>

Dzięki specjalnemu związkowi z Chrystusem męczennicy byli uważani za orędowników zawsze wysłuchiwanym u Boga, gdy wstawiają się za innymi. Wierni powierzali im swe prośby, mając niezachwianą nadzieję, że zostaną na pewno wysłuchani. Uważano ich za bardzo bliskich Boga i Chrystusa. Wydaje się, że tu znajduje się odpowiedź, dlaczego męczeństwo w świadomości starożytnych chrześcijan uważane było za największy zaszczyt i godność, jakiej śmiertelny człowiek może dostąpić na ziemi.<sup>29</sup>

## Chrystus umacnia męczennika

### „Żołnierz Chrystusa”

Teksty św. Pawła uświadamiały chrześcijanom, że ich droga pojmowana jest w kategoriach zmagania na wzór Chrystusa, w zjednoczeniu z którym podejmują drogę ku pełni życia i zmartwychwstania. W tym kontekście cnoty chrześcijańskie ujmowane są w terminach przejętych z języka militarnego. Uczeń Chrystusa jest „żołnierzem” podejmującym razem ze swoim Mistrzem tę samą walkę z szatanem. Ta idea pozostaje zwłaszcza żywa w momentach dramatycznej konfrontacji, gdy instytucje państwa rzymskiego czy lud, świadomi bezradności swoich argumentacji wobec chrześcijan, uciekali się do przemocy i próby odstraszenia ich wyrafinowanym zadawaniem śmierci.

Można zauważyć zwłaszcza u autorów wywodzących się z zachodniej części Imperium, jak Tertulian, Cyprian, Minucjusz Feliks, dla których bliższa była idea struktur militarnych, duch dyscypliny legionów, system szkolenia wojska, sięganie z predylekcją do tych tematów. Celem zmagania jest pokonanie szatana w zjednoczeniu z Chrystusem. Oni walczą o tę samą sprawę Bożego Królestwa. Św. Justyn przypomina, że w męczenników godzi ten sam szatan, który przedtem godził w nauczycieli Bożego Prawa, jak i w „sprawiedliwych” pośród Greków, a zwłaszcza w samego Mistrza – Chrystusa.<sup>30</sup> Tertulian w słowie zachęty do uwięzionych za wyznanie wiary pisze, że są posłani tam, aby podeptać szatana w jego siedzibie. Sam Chrystus, ich mistrz i wódz, sposobi ich tam do walki, której los jest już przesądzony, bo On sam najpierw pokonał szatana.<sup>31</sup> W ten sposób „żołnierze Chrystusa” są w stanie zwyciężać dlatego, że sam Chrystus ich umacnia.<sup>32</sup>

### Eucharystia szczególnym źródłem mocy

Według św. Cypriana zasadniczym źródłem siły i mocy męczenników stających do walki za Chrystusa jest Eucharystia. Przygotowuje ona wiernych do ostatniej batalii, dodaje siły do odważnego przelania krwi za Chrystusa, „bez niej trudno byłoby walczyć”.<sup>33</sup> Aby zapewnić męczennikom korzystanie z tego źródła mocy, Kościół będący szafarzem Bożych darów posyłał do nich prezbiterów i diakonów, żeby u nich celebrowali Eucharystię i karmili ich Ciałem i Krwią Chrystusa. Jeżeli sprawowanie Eucharystii pośród przygotowujących się na śmierć chrześcijan, np. w kopalniach, było niemożliwe, posyłano im potajemnie Komunię świętą. Umocnieni takim pokarmem, składali siebie na ofiarę Bogu.

W taki sposób, ze zdumiewającym katów spokojem, szedł na egzekucję św. Lucjusz, kiedy po pożegnalnym przemówieniu bez oporu poddał szyję pod topór.<sup>34</sup> Św. Cyprian z utęsknieniem oczekiwał dnia, kiedy „stanie się hostią

miłą Bogu”.<sup>35</sup> Podobnie, składając siebie na ofiarę, modlił się przed ścięciem św. Feliks, biskup tybureński: „Panie, dzięki Ci! Pięćdziesiąt sześć lat zachowałem Ewangelię, głosiłem wiarę i prawdę. Boże, Panie nieba i ziemi, Jezu Chryste, Tobie skłaniam moją szyję na ofiarę, Tobie, który trwasz na wieki”.<sup>36</sup> Według relacji Euzebiusza z Cezarei, Filostrogiusz opowiadał o śmierci biskupa Lucjana z Antiochii, zamordowanego 312 r. w Nikomedii, że ten znalazłszy się w więzieniu z łańcuchami na nogach, nie mając do dyspozycji ołtarza ani naczyń liturgicznych, odprawił Ofiarę eucharystyczną na swojej piersi w otoczeniu swoich uczniów, sam w niej uczestnicząc i komunikując innych.<sup>37</sup>

### „Szata Baranka”

Spośród Ojców Kościoła – męczenników całościowo podchodzi do tematyki męczeństwa wspominany już św. Cyprian, biskup Kartaginy. Choć jego posługa trwała tylko dziewięć lat, doprowadził do odnowienia Kościoła kartagińskiego, uprzednio zdziesiątkowany przez prześladowania z 250 r. Z nową mocą odżyła świadomość obecności Chrystusa w chrześcijaństwie, ożył duch ofiarnej miłości, gotowość zmagania się o Królestwo Boże aż do przelania krwi. Ten właśnie autor uświadamia, że pośród licznych środków umocnienia chrześcijan i obrony przeciw szatanowi, Chrystus pozostawił Kościołowi swoje żywe słowo na kartach ksiąg natchnionych. Ta myśl przebija w większości jego pism. Najwyraźniej sformułował ją w traktacie kierowanym do swego ucznia Fortunata, biskupa Thuccabari w Afryce Prokonsularnej.

Na prośbę Fortunata, by przesłał mu słowa umocnienia wobec grożącego prześladowania (przeprowadzone w sierpniu i wrześniu 258 r.), Cyprian przysłał mu zbiór tekstów biblijnych dotyczących świadectwa aż do przelania krwi, umacniania przez Boga tego, kto Mu zaufał, nadziei chrześcijańskiej. Ten obszerny zestaw tekstów natchnionych poprzedził wprowadzeniem, w którym wyjaśnia swoją myśl. Mówi, że pragnie przekazać mu rzecz o wiele ważniejszą od własnych myśli, bo same *capitula dominica*, tj. pouczenia Pana, najpewniejsze, niezawodne światło samego Boga. Ze słów Chrystusa, po ich głębokim przyjęciu, ma uczynić dla siebie coś bardzo osobistego. Posyła mu, jak się wyraża, wełnę, purpurę Baranka, z której ma utkać dla siebie własną szatę, która go będzie chronić w zmaganiach z szatanem. Tą wełną ma podzielić się również z innymi, aby i oni mogli uczynić podobnie i uczestniczyć w przyodzianiu przez Chrystusa szatami mocy niebieskiej i łaski uświęcenia.<sup>38</sup>

### Męczennicy zjednoczeni z Chrystusem pełnią „posługę” wobec Kościoła

W *Zachęcie do męczeństwa* Orygenes występuje charakterystyczny zwrot „diakonia męczenników”. Określenie związane jest ze stwierdzeniem, iż



męczennicy swoją ofiarą służą słabszym braciom Kościoła w uzyskaniu u Boga odpuszczenia grzechów.<sup>39</sup> W starożytności chrześcijańskiej istniało przekonanie, że oni w wyjątkowy sposób służą umacnianiu się wspólnoty Kościoła, co wyraża zwrot z *Apologetyka* Tertuliana: *sanguis martyrum – semen christianorum*.<sup>40</sup> Wielu pisarzy – jak choćby autor apologetycznego pisma z końca II w., *Ad Diognetum* – odnotowuje to jako powszechnie przyjmowany fakt. niesprawiedliwe, pełne złośliwości godzenie w chrześcijan, które urąga prawu rzymskiemu, ma w rzeczywistości ten skutek, że liczba chrześcijan wciąż się powiększa. Bo są to drogi wyznaczone przez Bożą Opatrzność, by okazała się moc Boża i zajaśniał dla świata znak Jego obecności.<sup>41</sup> Podobnie postrzega tę sprawę Laktancjusz: Bóg dopuszcza uderzenie szatana na „swoich żołnierzy”, próby cierpienia i wierności na swój wybrany lud, by umocnić go i zesłać przez to nowe dary na ludzkość. Jest to także znak dla świata o bezsensowności idololatrii, a jednocześnie najbardziej przekonujące wskazanie na prawdziwy kult jedyne Boga.<sup>42</sup>

Chrześcijanie są świadomi, że przykład ich ofiary życia oddziałuje na otoczenie, zwłaszcza że jest to przykład nie jednostek, ale wielu ludzi z różnych stanów, kręgów kultury, narodów. Wskazuje światu pogańskiemu na zupełnie nową skalę wartości, przekonuje, że jest Ktoś, kogo należy przedłożyć ponad rodzinę i bliskich, dobra materialne, stanowiska, życie. Pokazuje wreszcie, że człowiek nie ma na ziemi stałego miejsca, mówi o pełnym życiu poza rzeczywistością ziemską.

Nie wszystkich pogan ów przykład przekonywał. Marek Aureliusz i Epiktet, choć zdumiewali się męstwem chrześcijan, to jednak potępiali je jako niegodny człowieka ślepy upór. Z tym poglądem polemizuje Tertulian: „Sam ten upór [trwanie w męczeństwie], który nam zarzucacie, jest nauczycielem. Któż bowiem, kto widzi i myśli, nie da się pchnąć do zbadania, co tkwi wewnątrz tej sprawy. A kto po zbadaniu, nie przystępuje? A kiedy kto przystąpił, pragnie cierpieć, ażeby całkowicie posiadał łaskę Boga i zyskał od Niego pełne przebaczenie, za cenę swojej krwi. Bo za taki czyn, wszystkie przewinienia są darowane. I to jest powodem, że my za wasze wyroki zaraz na miejscu dzięki składamy”.<sup>43</sup>

Święty Ignacy z Antiochii, sam przygotowując się do męczeńskiej śmierci, odsłania jeszcze głębsze racje tej rzeczywistości. Dla niego ofiara męczeństwa jest najskuteczniejszym dopełnieniem apostołskiego przepowiadania. W *Liście do Kościoła w Rzymie* wyraża on przekonanie, że przez śmierć męczeńską staje się prawdziwym „słowem” – *logos* w porządku zbawienia, tak jak Chrystus – *Logos* Boży, inaczej byłby tylko „dźwiękiem” – *fone*.<sup>44</sup> Męczennik przez swoją ofiarniczą śmierć idzie do Ojca, czym odzwierciedla

w sobie coś z tajemnicy powrotu Chrystusa do Ojca po dopełnieniu ofiary krzyża. Jak dopiero po tym powrocie dokonało się pełne poznanie w świecie zbawczej misji Chrystusa, tak męczeński powrót ucznia Chrystusa do Ojca służy szerszemu i owocniejszemu ukazaniu wobec świata zbawczego dzieła Chrystusa.<sup>45</sup>

Posługa zbawieniu pełniona przez męczennika obejmuje wreszcie kolejny element: przez śmierć staje się on „zmieloną pszenicą” na Eucharystię, w której Chrystus przekazuje światu „życie”.<sup>46</sup> „Jestem pszenicą Bożą i na mąkę mnie ścierają zęby dzikich zwierząt, bym się stał czystym chlebem Chrystusa. [...] Niech spadną na mnie dotkliwe męki, bylebym tylko posiadał Chrystusa. [...] Nie znajduję już przyjemności w pożywieniu, które podlega zepsuciu, ani w rozkoszach tego życia. Pragnę Chleba Bożego, to znaczy Ciała Jezusa Chrystusa, Tego, który pochodzi z pokolenia Dawidowego, a jako napoju pragnę Krwi Jego, to znaczy miłości nieskazitelnej”.<sup>47</sup> Eucharystia jest właściwym pokarmem męczennika, udziela mu takiej mocy, że jest on w stanie złożyć ofiarę miłości największej. Karmiąc się Ciałem Chrystusa zmarłychwstałego, jednoczy się z Jego męką i miłością.

W listach św. Ignacego spotykamy ponadto wypowiedzi, w których męczennik nie waha się mówić o swojej zbliżającej się śmierci jako o ofierze z siebie składanej za Kościół: „Oddajcie mi największą przysługę i pozwólcie mi złożyć siebie samego Bogu w ofierze, jako że ołtarz jest już przygotowany”.<sup>48</sup> „Ja, najmniejszy pośród was, składam moje życie, Efezjanie, na ofiarę za wasz Kościół przesławny na wieki”.<sup>49</sup> „Składam w ofierze mego ducha za was, nie tylko teraz, lecz i także wówczas, gdy już Pana posiądę”.<sup>50</sup>

Męczennik z Antiochii językiem symbolu przekazuje prawdę, że śmierć męczeńska jest wprowadzeniem w tajemnicę zbawczej miłości Boga i najowocniejszym posługiwaniem, by ta Miłość była poznana przez świat. Nie dziwi nas przeto jego tak żywe pragnienie męczeństwa, w którym widział najgodniejsze złożenie hołdu uwielbienia Bożej Miłości, a jednocześnie największe dobro dla siebie i dla ludzkości.

## PRZYPISY

<sup>1</sup> Jan Paweł II, *Tertio millennio adveniente*, 37.

<sup>2</sup> Zob. A. Kubiś, *La theologie du martyre au vingtième siècle*, Roma 1968, s. 61-67.

<sup>3</sup> Justyn, *Apologia*, II, 10,8; *Pisma Ojców Kościoła* (POK) 4, s. 90.

<sup>4</sup> Origenes, *Commentarius in Joannem*, 2,34; *Sources chrétiennes* (SCh), 120, s. 350.

<sup>5</sup> Tenże, *Exhortatio ad martyrium*, 52; *Die griechischen christlichen Schriftsteller der ersten drei Jahrhunderte* (GCS), ed. Koetschau, Bd. 2, Berlin 1899, s. 24.

<sup>6</sup> O źródłach zob. V. Saxer, *Martirio: Atti, passioni, legende*, w: *Dizionario patristico di antichità cristiane*, t. 2, Roma 1983, s. 2140-2149.

- <sup>7</sup> G. Turbessi, *Imitazione e sequela di Cristo*, w: *Dizionario enciclopedico di spiritualità*, ed. 2, t. 2, Roma 1992, s. 1268n.; J. Madoz, *El amor a Jesu Christo en la Iglesia de los martires*, „Estudios Ecclesiasticos” 12(1923), s. 331.
- <sup>8</sup> Ignacy Antioch., *List do Kościoła w Magnezji*, 5,2; *Pisma starochrześcijańskich pisarzy* (PSP) 45, s. 74.
- <sup>9</sup> Tenże, *List do Kościoła w Smyrnie*, 4,2; PSP, 45, s. 89.
- <sup>10</sup> Tenże, *List do Kościoła w Rzymie*, 5,3 – 6,1; PSP, 45, s. 82.
- <sup>11</sup> Tenże, *List do Kościoła w Magnezji*, 9,2; PSP, 45, s. 75.
- <sup>12</sup> Tamże, 5,2; PSP 45, s. 74n.
- <sup>13</sup> Polikarp, *List do Kościoła w Filippi*, 1,1; PSP, 45, s. 96.
- <sup>14</sup> *Męczeństwo św. Polikarpa*, 1,1; PSP, 45, s. 103.
- <sup>15</sup> Tamże, 4-16; PSP 45, s. 104-109.
- <sup>16</sup> *Acta et Passiones SS. Martyrum: Epistula martyrum Lugdunensium*, 11,2; *The Acts of the Christian Martyrs* (AChM), ed. H. Musurillo, Oxford 1972, s. 64.
- <sup>17</sup> Origenes, *Commenatrius in Joannem* 2,34; SCh, 120, s. 350.
- <sup>18</sup> Cyprian, *List* 58, 1,3; PSP, 1, s. 167.
- <sup>19</sup> Tenże, *List* 31, 3; PSP, 1, s. 96
- <sup>20</sup> Euzebiusz z Cezarei, *Historia kościelna*, V,2,2; POK 3, s. 208.
- <sup>21</sup> Por. S. Longosz, *Niektóre aspekty teologii męczeństwa w literaturze wczesnochrześcijańskiej*, „Tarnowskie Studia Teologiczne” 7(1979), s. 55n.
- <sup>22</sup> *Epistula martyrum Lugdunensium*, 17-24; AChM, s. 68
- <sup>23</sup> *Męczeństwo świętego Polikarpa*, 2,2; PSP, 45, s. 104; por. S. Longosz, *Niektóre aspekty...*, art. cyt., s. 56n.
- <sup>24</sup> *Acta Carpi, Papyli et Agathonicae*, 38-41; AChM, s. 26.
- <sup>25</sup> Cyprian, *List* 10, 4; PSP, 1, s. 49; tenże, *List* 37, 2; PSP, 1, s. 110
- <sup>26</sup> *Passio Perpetuae et Felicitatis*, 15,5; AChM, s. 123.
- <sup>27</sup> Tamże, 3,1.
- <sup>28</sup> Por. Cyprian, *List* 76, 1; PSP, 1, s. 210.
- <sup>29</sup> Por. A. Kubiś, *La theologie du martyre...*, dz. cyt., s. 86.
- <sup>30</sup> Por. Justyn, *Apologia*, I, 5.
- <sup>31</sup> Por. Tertullianus, *Ad martyres*, 1,3.
- <sup>32</sup> Por. Minucius Felix, *Octavius*, 37.
- <sup>33</sup> Zob. Cyprian, *List* 57, 2,3; PSP, 1, 163-165; tenże, *List* 58, 1; PSP, 1, 167-168.
- <sup>34</sup> *Martyrium Montanii et Lucii*, 23; AChM, s. 238.
- <sup>35</sup> *Vita Cypriani*, 14,2; ed. M. Pellegrino, Roma 1955, s. 160.
- <sup>36</sup> *Martyrium Felicis episcopi*, 30; AChM, s. 270.
- <sup>37</sup> Euzebiusz z Cezarei, *Historia kościelna*, II, 12.
- <sup>38</sup> Cyprian, *Ad Fortunatum*, 3; POK, 19, s. 276.
- <sup>39</sup> Origenes, *Exhortatio ad martyrium*, 30; GCS, 2, s. 26.
- <sup>40</sup> Tertullianus, *Apologeticus*, 13.
- <sup>41</sup> *Ad Diognetum* 6.7; *Die Apostolischen Väter*, ed. K. Bihlmeyer, Bd. 1, München 1970, s. 145.
- <sup>42</sup> Lactantius, *Divinae Institutiones*, V,22; SCh, 204, s. 17-20.
- <sup>43</sup> Por. Tertulian, *Apologetyk* 50,15; POK, 20, s. 203. Por. M. Starowieyski, *Męczeństwo*, w: *Męczennicy*, Kraków 1991, s. 139 (*Ojcowie żywi*, t. 9).
- <sup>44</sup> *The Apostolic Fathers*, ed. W. Heinemann, t. 1, London 1977, s. 226, 228.
- <sup>45</sup> Por. Ignacy Antioch., *List do Kościoła w Rzymie*, 3,3.
- <sup>46</sup> Tamże, 4,1.
- <sup>47</sup> Tamże, 4-7; PSP, 45, s. 81-83.
- <sup>48</sup> Tamże, 2,2; PSP, 45, s. 81.
- <sup>49</sup> Ignacy Antioch., *List do Kościoła w Efezie*, 8,1; PSP, 45, s. 69.
- <sup>50</sup> Tenże, *List do Kościoła w Tralleis*, 13,2; PSP, 45, s. 80.